Nr 172 Lwów, niedziela 31 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu... „ 4·50
na prowincji....... „ 4·50
za granicą........ „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Pracownicy państwowi u min. Czechowicza

Zapowiedź ściągania podatku majątkowego.

Ściągać energicznie podatki -- a znajdą się pieniądze na podwyżkę płac!

Delegacja pracowników państwowych u min. Czechowicza.

WARSZAWA, 29-go lipca. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym min. skarbu Czechowicz przyjął delegację pracowników państwowych. Delegacja ta złożyła oświadczenie ministrowi wyrażające ubolewanie, że w ciągu ostatniego roku związki zawodowe pracowników państw. nie mogły nawiązać żadnego kontaktu z rządem w sprawach żywotnych pracowników państw.

Wśród pracowników państw. panuje wielkie rozgoryczenie, wobec braku jakichkolwiek oświadczeń ze strony rządu co do jego zamierzeń w związku z losem pracowników państwowych.

Delegacja uznaje za konieczne wyrównanie płac pracownikom państw. do wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny, dodatku mieszkaniowego oraz zastrzega się przeciw uprzywilejowaniu niektórych pracowników państw. przez t. zw. dodatki funkcyjne.

Min. Czechowicz oświadczył, że postulaty te przedłoży Radzie ministrów na najbliższem posiedzeniu.

Na pytanie ministra, jak delegacja wyobraża sobie obciążenie budżetu przez podwyżkę płac — delegacja oświadczyła, iż stało się zgubną zasadą podtrzymywania budżetu kosztem pracowników państwowych z zarzuceniem sprawy odpowiedniego uregulowania podatków.

Górnicy angielscy przeciw współpracy z komunistami.

LONDYN, 29. 7. (A. W.). Doroczny kongres angielskich górniczych związków zawodowych odrzucił propozycję radykalnych związków zawodowych w Szkocji domagającą się dopuszczenia komunistów na ten kongres.

Odrzucono również propozycję o stworzeniu jednego wielkiego związku, łączącego wszystkich robotników górniczych. W ten sposób komuniści grupować będą się nadal w oddzielnych związkach komunistycznych.

Przerwanie konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu

GENEWA, 29. 7. (Pat.). Prace konferencji trzech państw w sprawie rozbrojenia na morzu zostały w praktyce przerwane do czasu powzięcia przez Waszyngton i Tokio decyzji w sprawie ostatnich propozycyj angielskich.

Rzeczoznawcy amerykańscy przypuszczają, że decyzja Waszyngtonu nie wprowadzi żadnych zmian do poprzednich instrukcji, w następstwie czego jest mała nadzieja porozumienia.

—:::—

„Odezwa" sędziów wiedeńskich.

WIEDEŃ, 29. 7. (A. W.). Wiedeński związek sędziów publikuje odezwę nawołującą ludność do rozwagi i trzeźwości, wyrażając równocześnie podziękowanie policji za stłumienie rewolucji. Odezwa stwierdza, że o ile nie stworzone zostaną podstawy do spokojnego funkcjonowania sprawiedliwości we Wiedniu, trzeba będzie pomyśleć o przeniesieniu urzędów prokuratorskich i sędziowskich do innych miejscowości.

REZERWY ZBOŻOWE.

WARSZAWA, 29. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, rząd projektuje utworzenie rezerw zbożowych w Białej i Chrzanowie.

—:::—

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI.

WARSZAWA, 29. lipca. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, rząd opracował już wzorowy statut komunalnych kas oszczędności. Na podstawie tego statutu po jego przyjęciu powstaną komunalne kasy oszczędnościowe przy urzędach gminnych.

—:::—

NĘDZA WŚRÓD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W ROSJI SOW.

MOSKWA, 29. lipca. (A. W.) Sownarkom RSS. wyasygnował 8 miljonów rubli na poprawę bytu sowieckich pracowników umysłowych a w szczególności profesorów uniwersytetów. Wyasygnowanie tej sumy pozostaje w związku z niezwykłą nędzą wśród sowieckich uczonych. Przyznana suma jest jednak znacznie mniejsza od rzeczywistych potrzeb w tym kierunku.

—:::—

Tarnopolanin jednym ze sprawców podpalenia pałacu sprawiedliwości we Wiedniu?

WIEDEŃ, 29. lipca. (A. W.) Wśród osób aresztowanych w związku z krwawymi rozruchami wiedeńskimi znajduje się niejaki Salomon Pudlec, obywatel z Tarnopola. Oskarżony on jest o to, iż brał udział w rabunku pałacu sprawiedliwości, do czego się sam przyznał. Istnieje jednak podejrzenie, że Pudlec był jednym ze sprawców podpalenia pałacu sprawiedliwości. Pudlec został w czasie rozruchów ranny odłamkami szkła. Zostanie on wydalony z granic Austrji.

Lęk ogarnia burżuazję angielską.

Utworzenie „Ligi obrony własności prywatnej".

WIEDEŃ, 29. lipca. (A. W.) We wrześniu utworzyć ma się w Londynie, angielska liga, której zadaniem będzie systematyczna obrona przed atakami na religję i na własność prywatną. Na zebraniu w sprawie ukonstytuowania się ligi wygłosił lord Birkenhead mowę, w której zwrócił się z apelem do Rosji, ażeby w jej własnym interesie nie pozostawała oderwana od innych narodów, i by uznawała zasady kupieckiej uczciwości. Rosja tak długo nie wyzdrowieje, jak długo nie zagwarantuje zasad ugruntowanych przez cywilizację, kulturę i zasady uczciwości kupieckiej.

Sprawa unji naddunajskiej.

WIEDEŃ, 29. lipca. (A. W.) „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: Czeskie pisma komentują żywo wiadomość berlińskiego „Vorwärtsu" o projektowanej rzekomo unji celnej pomiędzy Austrją a Czechosłowacją. Dziennik „Polityka" pisze: „Vorwärts" nie jest pismem senzacyjnem wiadomość ta budzi zainteresowanie nietylko w Ameryce, ale w całej Europie. Należy wobec tego czekać dalszych informacji celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej sprawie.

„Czeskie Słowo" stwierdza, że wiadomość „Vorwärtsu" jest dziwna. Czechosłowacja jest z pewnością za kooperacją gospodarczą z Austrją ale nigdy nie zgodzi się na unję celną.

Ucieczka kilkuset trędowatych.

CHICAGO, 29. lipca. (Pat.) Chicago Tribune donosi z Buenos Aires, że w okolicy Santo Paulo, kilkuset trędowatych zdołało zbiedz, z przeznaczonego dla nich miejsca, szerząc trwogę wśród ludności.

WIELKI POŻAR W ATENACH.

ATENY, 29. lipca. (Pat.) Wczoraj popołudniu spłonęła doszczętnie dzielnica uchodźców składająca się z 500 baraków. Powstała olbrzymia panika. 3,000 osób jest bez dachu.

—:::—

W trzynastą rocznicę wybuchu wojny światowej.

Federacja socjalistycznych Związków młodzieży w Polsce przesyła następującą odezwę:

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

31 lipca 1914 roku złożył swoje życie na ołtarzu ludzkości nieśmiertelny apostoł pokoju i międzynarodowego braterstwa, Jean Jaurès.

Nazajutrz, jakgdyby zbrodniczym czynem militarysty wyzwolona rozszalała ponad globem ziemskim straszliwa burza światowej wojny.

Polały się morza krwi proletarjackiej. Pulsujące życiem kraje walczących zaczerwieniły się niegasnącemi łunami pożogi, pokryły kurhanami wielu miljonów pomordowanych chłopów i robotników.

Dzisiaj, kiedy po raz trzynasty przeżywamy rocznicę wybuchu czteroletniej rzezi światowej, widmo nowej, jeszcze okrutniejszej wojny, nie opuszcza progów Europy.

Państwa burżuazyjne coraz energiczniej i jawniej zbroją się i przygotowują do ostatecznej próby sił. Burżuazja znieprawia ducha młodzieży wszczepianym od najmłodszego wieku militaryzmem. Powstania uciskanych dla celów zysku narodów padają tłumione brutalnemi represjami. Na frontach pozaeuropejskich grają armaty i kartaczownice jak za czasów wielkiej światowej rzezi. Faszystowskie Włochy rozniecają iskry wojenne wewnątrz Europy.

Jakby niedość ziemia nasiąknęła krwią ofiar straszliwej wojny i łzami opłakujących śmierć i kalectwo najbliższych.

Jakby miljony ludzi, pełnych siły twórczej, którzy polegli na polach morderczych bitew nie były dostatecznem oskarżeniem szowinizmu i imperjalistycznej polityki mocarstw.

Jakby nie widziano nieprzeliczonych legji inwalidów wojennych niezdolnych do życiodajnej pracy, i skazanych na mękę śmierci głodowej.

Niebezpieczeństwo jest coraz bliższe i coraz groźniejsze.

Do walki z upiorem wojny staje odważnie i w poczuciu swojej odpowiedzialności socjalistyczna młodzież proletarjacka.

Młode pokolenie robotniczej i chłopskiej Polski również przyłącza się do solidarnej walki świata pracy... Jako socjaliści rozumiemy, iż jedynie nowy ustrój, który poprzez kordony graniczne połączy braterską miłością ludzkość, na zawsze usunie niebezpieczeństwo krwawej wojny.

Jednakże pełni wiary w zwycięstwo, poczejmujemy naszą walkę i w ustroju dzisiejszym. Młodzi pracownicy fizyczni i umysłowi, socjaliści polscy, niemieccy i żydowscy, chylimy nasze sztandary przed trumną nieśmiertelnego bohatera, Jeana Jauresa, który życie swoje położył za sprawę międzynarodowej solidarności proletarjackiej.

Rzucamy śmiałe wezwanie militarystycznemu znieprawieniu, kultowi skrwawionego miecza i straszliwym rzeziom wojennym.

Niechaj bracia nie mordują braci! Niechaj ludzkość nie ocieka nadaremnie wylaną krwią proletarjacką i łzami matek i ojców! Niechaj widmo okrutnej zawieruchy wojennej odejdzie na zawsze od progów świata!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Niech żyje socjalizm!

Organizacja Młodzieży T. U. R., „Siła“ Śląska Cieszyńskiego, „Siła“ Górnośląska, Sozialistischer Jugendbund in Polen, Związek Żydowskiej Młodzieży Socjalistycznej „Frajhajt“, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej).

WARSZAWA, 26. lipca 1927 roku

—:::—

Sojusz rządu z konserwatystami?

WARSZAWA, 29. 7. (AW). Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska“ omawiając konferencję, jaką prezes stronnictwa prawicy narodowej Zdzisław Tarnowski odbył z premierem bezpośrednio przed wyjazdem do Wilna, stwierdza, że w wyniku tej konferencji oczekiwać można dalszych nominacji polityków konserwatywnych na wyższe stanowiska administracji państwowej. Ma to być realizacją układu istniejącego między częścią obozu konserwatywnego a rządem.

—:::—

Zaczną więc ściągać podatek majątkowy.

WARSZAWA, 29. lipca. (AW.). Minister Czechowicz w wywiadzie prasowym oświadczył w związku z pogłoskami w sprawie powiększenia rat podatku majątkowego, iż na podstawie dotychczasowych wpływów sądzić można że niedobór wyniósłby 60 miljonów złotych. Minister zaznaczył, że uważa za swój obowiązek ściągnąć kwoty podatku majątkowego, uchwalone przez ciała ustawodawcze w budżecie, a to tembardziej, że zmniejszenie wydatków skarbowych nie jest bynajmniej przewidziane. Minister wyraził zdziwienie z powodu alarmów, które podnoszą dzienniki, dowodząc, że ściągnięcie rat stanowić może niebezpieczeństwo dla życia gospodarczego. Minister stwierdził, że pobranie rat podatku majątkowego w wysokości uchwalonej przez ciała ustawodawcze nie może spowodować żadnych niebezpiecznych następstw.

—:::—

PODRÓŻ PREZYDENTA RZPLTEJ NA POMORZE.

WARSZAWA, 29. 7. (AW). Ustalono już szczegóły pobytu prezydenta Rzeczpltej na Pomorzu. Pobyt prezydenta na Pomorzu potrwać ma 6 dni i obejmuje miasta Toruń, Grudziądz, Chełmno, Pelplin, Gdynię, Hell, oraz podróż na pełnem morzu. W dniu 31. bm. wyjedzie prezydent Rzpltej z Warszawy.

—:::—

A. F. KOSZKO.

Waśka Smysłow.

Waśkę Smysłowa znała policja śledcza doskonale. Kilkakrotnie już odsiadywał karę za drobne przestępstwa; ale odsiedziawszy, znowu powracał do swego fachu.

Pewnego dnia — (a właśnie przedwczoraj popełniono dużą kradzież na ulicy Powarskiej, przyczem sprawca nie został wykryty) — rozległ się dzwonek w moim gabinecie służbowym.

— Hallo! Kto mówi?

— To pan, panie naczelniku?

— Tak jest!

— Moje uszanowanie! Tu mówi Waśka Smysłow.

— Jak się masz, Waśka, co nowego?

— A, pańskie gapy znowu mnie przedwczoraj przegawroniły!

— Eee... Łżesz!

— Dalibóg! Przecież na Powarskiej to moja robota!

— No, cóż... Wiedzie ci się, Waśko! Ale tylko pilnuj się, bo wpadniesz!

— Co to, to nie, panie naczelniku! Naumiałem się teraz dobrze! — nie złapią!

— Oj, Waska! Zanadto się nie przechwalaj!

— Niech się pan nie niepokoi — nie wpadnę!

Z temi słowami zawiesił telefon.

Smysłow był to zuch, wesolutki, sprytciarz i dość dobroduszny. Miał widać rozwinięte poczucie humoru i odczuwając cały komizm mojej sytuacji, począł od dnia tego meldować mi się po każdej popełnionej kradzieży. Świsnąwszy szczęśliwie w jednym ze sklepów jubilerskich na Kuźnieckim Moście kilka zegarków (wyciąwszy otwór w szybie), Waska telefonował:

— To znowu ja, panie naczelniku! A co pierwsza klasa robota!

— Niema co — zuch!

— Otóż właśnie, a pan naczelnik mówi: wpadniesz... — Nigdy w życiu!

— To jeszcze zobaczymy!

— Niema co patrzeć, — powiada — nie złapiecie!

Pomilczał trochę, jakby ważąc ostrożność samochwalstwa:

— Ot, co ja powiem panu, panie Koszkin: ja tu przygotowuję grubszą robótkę, jak tylko odwalę, zaraz zaraportuję panu naczelnikowi!

— Nie dzwoń, Waska, lepiej! Złościsz mnie tylko niepotrzebnie!

Waśka parsknął śmiechem z radości:

— Nic nie szkodzi, panie naczelniku! To dla pana pożyteczne!

I rzucił słuchawkę.

Głupia sytuacja, jaka się wytworzyła, zaczyna mnie irytować nie na żarty. Byłem przekonany, że Waśka dotrzyma obietnicy. To też wydałem zarządzenie, że gdy tylko zadzwonię trzema długiemi dzwonkami ze swego gabinetu do adjutantury, dyżurny urzędnik natychmiast rzuci się do jednego z wolnych aparatów telefonicznych i natychmiast dowie się na stacji, jaki numer w tej chwili jest połączony z telefonem szefa policji śledczej. Równocześnie drugi urzędnik natychmiast sprawdzi w katalogu, ułożonym numerami, jaki jest adres danego aparatu. Tymczasem trzeci urzędnik z dwoma agentami obowiązany będzie ubierać się i posłyszawszy adres, pędzić stale dyżurującem przed policją autem.

Dwie doby czekaliśmy telefonu Waśki. Wreszcie na trzeci dzień ktoś mnie wezwał do telefonu i wziąwszy słuchawkę, posłyszałem głos Waśki. Trzymając słuchawkę prawą ręką, lewą ręką dałem trzy długie sygnały.

(Dok. nast.).

—:::—

Prawda o wypadkach wiedeńskich.

(Mowa tow. dra O. Bauera).

(Dokończenie.).

Że robotnicy Wiednia 24-godzinny strejk protestacyjny tak przeprowadzili, jak było zarządzone, to mnie nie oziwiło: druga rzecz: pozostanie w domu i nie demonstrowanie na Ring-strasse — ta była o wiele trudniejszą do przeprowadzenia. I ten moment, że wiedeńska klasa robotnicza i robotnicza klasa miast innych za tem hasłem poszła — a ci, co wczoraj nie dotrzymali dyscypliny, byli znikomo drobną grupką; — to świadczy, że my — pomimo, że nam w piątek tak bolesne straty wyrządzono —

POZOSTALIŚMY NADAL JEDNOLITĄ, KARNĄ A TEMSAMEM NIEZWYCIĘŻONĄ ARMJĄ!

(Burzliwe oklaski).

Drugi, poważniejszy, potężniejszy środek — to był strejk komunikacyjny. Wezwaliśmy towarzyszy naszych, na kolejach, na poczcie, przy telegrafach i telefonach, by wszelki ruch wstrzymali. Także żegluga wewnętrzna wzięła w strejku udział. Strejk ten został w całej pełni przeprowadzony. I strejk ten będziemy tak długo prowadzić, jak długo to będzie koniecznem i nieuniknionem. Przeciwnicy nasi sądzili, że jesteśmy bezbronni, skoro mogą na robotników karabinami polować po ulicach; ale bez broni nie jesteśmy.

WSZYSTKIE KOŁA STANĄ W RUCHU, JEŚLI MY TYLKO TEGO ZECHCEMY!

Dlategośmy rozpoczęli strejk jako znak ostrzeżenia dla przeciwników, jako środek bezpieczeństwa dla nas, dla całej klasy robotniczej, dla demokracji, dla republiki, albowiem nie wiemy, jaki jest układ sił w obozie przeciwnym.

Trzecim środkiem było zaprowadzenie miejskiej straży bezpieczeństwa. Stworzyliśmy policję miejską, nie po to, by prowadzić wojnę domową ale by jej zapobiedz. Po strasznym przelewie krwi istnieje groźne napięcie między policją a masami robotniczemi. Nie zapoznajemy tego, że byłoby niesprawiedliwem i niesłusznem, każdego policjanta z osobna czynić odpowiedzialnym za to, co się stało. Ale widzieliśmy, że wystąpienie policji i dziś jeszcze wywołuje nie uspokojenie, lecz zaniepokojenie.

Taka jest sytuacja. Tak dalej być nie może. Jedna rzecz przedewszystkiem jest konieczną: Strzelanina we Wiedniu musi ustać! Musimy nareszcie znowu mieć stosunki normalne, musimy wszędzie i zawsze móc przejść przez ulicę, nie narażając się na niebezpieczeństwo dostania się pod salwy. Wobec tego, że policja z motywów psychologicznych, działa niepokojąco, obowiązkiem naszym było zaprowadzić najpierw na czas dni niebezpieczeństwa, oddziały straży bezpieczeństwa, które zasługują na zaufanie i mają zaufanie wzburzonych mas robotniczych. Będą one w stanie — wedle naszego przekonania — zapobiedz strzelaninie i przywrócić normalny porządek.

Wołano ku nam w dniach ostatnich: dajcie nam broni! Nie mogliśmy zgodzić się na powszechne uzbrojenie proletarjatu. To, cośmy teraz zrobili, to jest uzbrojenie ściśle oznaczonych, wybranych proletarjuszy, którzy przyjęli na siebie ciężki obowiązek: chronić miasto przed katastrofą wojny domowej i troskliwie dbać o to, by życie ludzkie w tem mieście było znów świętem!

Chcemy, by wszyscy zdolni do tego, dzielni towarzysze zgłosili się do służby w miejskiej straży bezpieczeństwa; chcemy przedewszystkiem, by cała klasa robotnicza miejską straż bezpieczeństwa, która nie jest czemś dla niej obcem ale powołaną została przez mężów, którzy z naszego polecenia rządzą Ratuszem, darzyła pełnem zaufaniem i wskazówek tej straży, bezwarunkowo przestrzegała.

Ale z zaprowadzeniem miejskiej straży bezpieczeństwa przejęliśmy na siebie zwiększoną odpowiedzialność. Teraz musimy dokonać tego, czego przeciwnikom naszym nie udało się dokonać!

PRZYWRÓCIĆ ŁAD I PORZĄDEK I PORZĄDEK UTRZYMAĆ!

Wymaga tego honor proletarjatu. I dlatego Zarząd partyjny i Komisja zawodowa mówią w jednej z odezw: kto straży tej gwałtem się sprzeciwi, ten będzie uważany za wroga klasy robotniczej! (Przytakiwania). Mam nadzieję, że takiem też jest przekonanie całego dzisiejszego olbrzymiego zgromadzenia, całej klasy robotniczej i miasta!

Do naszych też zadań należy, sprawić pogrzeb ofiarom krwawym, które padły tak licznie, jak nigdy jeszcze we Wiedniu od dni październikowych 1848 r. Towarzysze, specjalnie wybrany komitet przedstawi Wam odnośne wnioski, co czynić należy. My zaś u trumny tych, co zginęli, ślubujemy dziś, że pomni będziemy na powagę chwili, i pełni poczucia odpowiedzialności za każde życie ludzkie. I ślubować będziemy dalej, że nie upadniemy na duchu pod ciężarem ofiar a te straszne rzeczy, które się stały, tem usprawiedliwimy przed historją, iż dalej pracować będziemy i całej walczyć za sprawą, za którą zginęli nasi zmarli! (Burzliwe oklaski).

KONIEC.

—:::—

Unieważnienie umowy koncesyjnej z „Orbisem"

Nowe konsorcjum polsko-włoskie.

WARSZAWA, 29. 7. (AW). W ministerstwie komunikacji rozważany jest projekt unieważnienia umowy koncesyjnej ze spółką „Orbis" i przeniesienia uprawnień tej spółki na inne konsorcjum. Powodem decyzji ministerstwa komunikacji jest niewypełnienie przez „Orbis" jednego z głównych zadań, tj. energicznej propagandy turystyki polskiej zagranicą. Ponadto „Orbis" nie uiszczał zbyt skrupulatnie do kas państwowych sum za sprzedane bilety.

Koncesję otrzymać ma spółka polsko-włoska, przyczem grupa polska miałaby 60 proc. udziału, grupa włoska 40 proc. W skład grupy polskiej wchodzą: N. Tarnowski, ks. Lubomirski, L. Tarnowski, L. Potocki, prof. Kozubski i poseł Marjan Dąbrowski. W skład grupy włoskiej wchodzą: włoskie koleje państwowe i dwa większe banki.

„Cały Londyn mógłby być zniszczony".

LONDYN, 29. 7. W dalszym ciągu manewrów lotniczych 250 aparatów przeprowadziło szereg ataków gazowych na miasto. Według obliczeń kół wojskowych przy skoncentrowanych atakach nocnych conajwyżej 16 aparatów, odkrytych przy pomocy reflektorów, mogłoby być zestrzelonych.

W rezultacie manewrów powietrznych stwierdzono, że na wypadek prawdziwej wojny prawie cały Londyn mógłby być zniszczony. — Nowoczesne powietrzne statki bojowe mają niesłychaną przewagę nawet wobec najstaranniej zorganizowanych zarządzeń obronnych.

Na temat prób porozumienia polsko-litewskiego.

Litwa z Wilnem jako państwo autonomiczne pod protektoratem Polski.

BERLIN. Warszawski korespondent „Berliner Tageblatt" p. Michna omawia w dłuższym artykule stosunki polsko-litewskie w związku z pobytem prof. Herbaczewskiego w Polsce. P. Michna zwraca uwagę, że starania prof. Herbaczewskiego, (profesora uniwersytetu kowieńskiego, który przed wojną przez dłuższy czas przebywał w Polsce Red.). zmierzające do porozumienia między polskiemi a litewskiemi kołami naukowemi, literackiemi, politycznemi i gospodarczemi nie spotkały się ze sprzeciwem ze strony rządu litewskiego, co wielokrotnie wzbudzało podejrzenie, jakoby podróż prof. Herbaczewskiego miała charakter oficjalnej misji. Prof. Herbaczewski miał powrócić do Kowna

BEZ OSIĄGNIĘCIA WYNIKÓW POZYTYWNYCH.

Większość Ch.-Decji litewskiej miała się oświadczyć stanowczo za porozumieniem z Polską, a socjaliści żądają zwołania z socjalistami polskimi konferencji, na której miałaby być rozpatrzona sprawa porozumienia.

SPRAWA WILEŃSZCZYZNY MA BYĆ Z ROKOWAŃ ZUPEŁNIE WYELIMINOWANA,

natomiast ma być poruszona wyłącznie sprawa prowizorjum handlowo-komunikacyjnego. P. Michna zapytuje, z jakich to powodów prof. Herbaczewski wysunął jako argument groźbę niebezpieczeństwa ze strony niemieckiej. Odpowiedź na to pytanie upatruje p. Michna w przypuszczeniu, iż prof. Herbaczewski chciał rzekomo w ten sposób skłonić Polskę do ustępstw i przekonać ją, że porozumienie z Kownem wypływa z konieczności instynktu samozachowawczego obu państw.

W rokowaniach gospodarczych między Polską a Litwą sprawy polityczne a w pierwszym rzędzie sprawa wileńszczyzny musiałyby być wyeliminowane. Polska uznałaby Litwę, jako kontrahenta równouprawnionego, wzamian za co Litwa musiałaby złożyć deklarację, anulującą rzekomy stan wojenny z Polską. Prof. Herbaczewski — pisze p. Michna — ma plan następujący: odłączenie Wilna od Polski i połączenie go z Litwą kowieńską w jedną całość, poczem

JAKO PAŃSTWO AUTONOMICZNE POD PROTEKTORATEM POLSKI, LITWA ZOSTAŁABY PRZYŁĄCZONA DO POLSKI.

Projekt taki, zdaniem autora, spotka się w kołach nacjonalistów litewskich z dużemi zastrzeżeniami. Koła te obawiają się komplikacji w wewnętrznej sytuacji politycznej oraz olbrzymich kosztów ze względu na konieczność zwiększenia armji. Na drodze do porozumienia polsko-litewskiego piętrzą się więc w dalszym ciągu olbrzymie trudności. Polska pragnęłaby je usunąć i w związku z tem z kół prywatnych Polski pojawiają się pogłoski o rzekomych propozycjach ze strony niemieckiej, odnoszących się do

PROJEKTU ZAMIANY POMORZA NA LITWĘ,

które prasa polska powtarza, mimo, że zostały one oficjalnie przez Niemcy zdementowane. Prasa polska — zdaniem p. Michny — czyni to jedynie w tym celu, aby poróżnić Litwę z Niemcami, a równocześnie usposobić społeczeństwo litewskie przychylnie do unji polsko-litewskiej.

Sensacyjne pogłoski.

WARSZAWA, 29. lipca. Z Kowna nadeszła tu sensacyjna wiadomość, że rząd litewski w najbliższych dniach wyśle do rządu polskiego i do państw zagranicznych notę, powiadamiającą, iż Litwa zamierza znieść stan wojenny, istniejący między nią a Polską.

—:::—

Rumunja ma czterech królów.

W przededniu groźnego zamętu.

BUDAPESZT, 29. 7. „Nemzeti Ujsag" umieszcza korespondencję z Bukaresztu, donoszącą, że prof. Jorga przewódca partji chłopskiej, przygotowuje na wielką skalę zakrojoną akcję przeciw Radzie regencyjnej, a za przywróceniem tronu ks. Karolowi.

RUMUNJA MA OBECNIE WŁAŚCIWIE 4 KRÓLÓW:

sześcioletniego Michała, Radę regencyjną, prezydenta ministrów Bratianu i wygnanego Karola.

W najbliższych dniach odbędzie się w Bukareszcie wielkie zgromadzenie opozycyjne na które przybędą dziesiątki tysięcy chłopów do stolicy, aby zmusić Bratianu do dymisji. Bratjanu wobec tego powołał do powrotu urlopowanych żołnierzy i zarządził w koszarach ostre pogotowie.

Wiele pism bukaresztenskich uważa udział patrjarchy w Radzie regencyjnej

JAKO OZNAKĘ MORALNEJ ZGNILIZNY,

ponieważ o jego życiu prywatnem opowiadają bardzo kompromitujące szczegóły.

W sprawie rozruchów w komitacie pożaraskim piszę „Patria", że nie należy się dziwić, iż

W SIEDMIOGRODZIE WYBUCHŁY ROZRUCHY.

gdyż Rumuni zachowują się tam tak, jak zdobywcy w Afryce. Nigdy za czasów rządów węgierskich nie panowały takie stosunki.

—:::—

Nowa rada Banku Gospodarstwa kraj

WARSZAWA, 29. lipca. (A. W.) W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa Banku p. gen. Romana Góreckiego. Skład nowej Rady B. G. K. przedstawia się następująco: dr. Leon Barański, dyrektor departamentu Ministerstwa skarbu, p. Stefan Starzyński, dyrektor departamentu Ministerstwa skarbu, p. Stanisław Rościszewski, kierownik sekretarjatu Ministerstwa rolnictwa, inżynier Antoni Olszewski, b. minister przemysłu i handlu, p. Józef Kożuchowski, dyrektor departamentu Ministerstwa przemysłu i handlu, p. Jerzy Drecki, dyrektor departamentu Ministerstwa pracy i opieki społecznej, inż. Kazimierz Górski, wiceminister robót publicznych inż. W. Weissbrod, dyrektor departamentu samorządowego Min. spraw wewn. pułk. Feliks Maciszewski, szef korpusu kontrolerów.

—:::—

Zamożni i wykształceni ludzie -- kasiarzami.

Szczegóły podkopu pod budynkami zakładów graficznych w Warszawie.

W mieście tem dokonano w ostatnich latach dwóch podkopów pod banki, które częściowo okradziono. Wczoraj znów wykryto podkop pod wspomniane zakłady, w których drukowane są banknoty Banku Polskiego. Sensacyjne to odkrycie miało przebieg następujący:

Funkcjonarjusze policji politycznej stale strzegą okolic sąsiednich tego zakładu. Onegdaj zauważył jeden z wywiadowców, że znani włamywacze często przychodzą do realności przy ul. Jerozolimskiej l. 85. Wobec tego oddział policji otoczył ten domek, zastano jednak drzwi zamknięte. Po oddaniu salwy karabinowej wyważono drzwi poczem ujęto czterech włamywaczy, którzy zabarykadowali się w mieszkaniu. W jednym pokoju znaleziono przykryty deskami i sianem otwór podkopu, który był długi 35 m., wysokości zaś na 65 cm. a szeroki na 45 cm. Szedł on w kierunku warsztatów, gdzie były maszyny i kliszarnie, oraz podręczny skarbiec, w którym w dniu tym znajdowało się 6 miljonów złotych w banknotach, nieodesłanych do Banku Polskiego.

Podkop był podstemplowany deskami, oświetlony elektrycznie i posiadał aparat do pompowania powietrza. Były tam również przygotowane butle z tlenem do topienia ścian pancernych, maski gazowe, rękawiczki gumowe i wiele narzędzi przeznaczonych do włamania. Również przygotowane już były kosze do wynoszenia banknotów.

Ustalono, że włamywacze pracowali na dwie zmiany, punkt zaś ich zborny był na placu poza kościołem św. Barbary. Około godziny 11 w nocy ujęto tam jawiącego się na zmianę Stanisława Cichockiego. Następnie przybył tam W. Kapała, który ścigany przez policjantów począł strzelać. Zraniony jednak strzałem posterunkowego padł i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala.

Kapała jest rodem z Tarnopola, gdzie ma majętną rodzinę. Przed rokiem wyłamał on 4 kraty w oknie celi więziennej, w której przebywał, poczem skoczył z drugiego piętra na bruk i umknął. Jeden z aresztowanych bandytów Ryszard Wojciechowski przybył z Rosji do Polski, mając znaczną gotówkę. Przeprowadził on w Warszawie szereg interesów, przed paru laty był właścicielem drukarni, którą sprzedał „Rozwojowi". Wraz z nimi zostali aresztowani Leib Moszek Wolfried, Zwoliński i Juszkiewicz. Policja zarządziła poszukiwania za dalszymi członkami tej szajki.

—:::—

WARSZAWA, 29. 7. (A. W.). W sprawie sensacyjnego podkopu pod Zakłady graficzne otrzymujemy następujące dalsze szczegóły: Jeden z kasiarzy, 40-letni Wacław Kapała, który w czasie oporu stawianego policji przy aresztowaniu odniósł rany, zmarł dziś rano w szpitalu.

Interesujące są sylwetki poszczególnych przychwyconych kasiarzy. I tak, przywódca bandy Stanisław Cichocki jest osobnikiem o manierach światowca, włada kilkoma językami, był właścicielem kinoteatru „Eldorado", oraz prowadził liczne interesy handlowe.

Debiutem kasowym Cichockiego w Warszawie (poza jego działalnością w Rosji) był podkop pod Bank Przemysłowy, za co skazany został na 3 lata więzienia, którą to karę odsiedział. Cichocki był właścicielem mieszkania urządzonego luksusowo przy ul. Chmielnej 32.

Drugi z ujętych kasiarzy Wojciechowski czyni zewnętrznie niezmiernie ujmujące wrażenie. Jest on jednak niebezpiecznym złoczyńcą, który brał udział w podkopach pod banki w Moskwie i Kijowie. Jest on człowiekiem również bardzo zamożnym.

Trzeci z kasiarzy Wolfryd jest handlowcem, który ukończył wyższy zakład naukowy.

Kasiarze włożyli w podkop bardzo wiele trudu i pieniędzy. Obliczają, że koszty wykonania podkopu przeniosły kwotę 10.000 zł.

Nie pozbawionem pikanterji jest oświadczenie dyrektora państwowych zakładów graficznych, który w wywiadzie prasowym zaznaczył, że dyrekcja zakładów graficznych spodziewała się już od dawna dokonania podkopu, wobec niedostatecznego zabezpieczenia od sąsiednich budynków. Na szczęście zakłady graficzne przenoszą się wkrótce do nowej siedziby.

Znowu olbrzymia burza

w Niemczech.

BERLIN, 29. 7. (Pat.). W Badenji i Szwarcwaldzie szalała wczoraj burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. W miejscowości Kehl grad zniszczył cały zbiór tytoniu. W Szwarcwaldzie piorun zabił przechodzącego polem studenta. Towarzyszące mu 2 osoby zostały ogłuszone. W miejscowości Lahr piorun zabił krawca Wagemanna. Dwie szopy zostały spalone, skutkiem uderzenia piorunu.

Olbrzymia nawalnica nawiedziła środkową Alzację, gdzie na przestrzeni 1.500 ha zniszczone zostały zbiory. Szkody wynoszą około 6 miljonów franków.

—:::—

Automobile pochłonęły większą ilość ofiar, aniżeli wojna światowa.

NOWY YORK, 29. lipca. (A. W.) Niezmiernie interesującą statystykę wypadków automobilowych ogłosiła automobilowa izba handlowa. W ciągu 8 lat, poniosło skutkiem wypadków automobilowych śmierć znacznie więcej osób, aniżeli w czasie pamiętnej wojny światowej zginęło żołnierzy amerykańskich.

W latach od 1918 do 1926 poniosło śmierć skutkiem wypadków automobilowych 137.000 osób. Natomiast w czasie wojny światowej zginęło 120.000 żołnierzy amerykańskich.

Jedną czwartą część ofiar wypadków automobilowych stanowią dzieci poniżej lat 15.

—:::—

Kronika telegraficzna.

— Dzisiejsze pisma donoszą z Aten, że rząd grecki postanowił w myśl zaleceń Ligi Narodów powołać do życia nowy bank emisyjny. Głównem zadaniem nowego banku emisyjnego będzie stabilizacja waluty greckiej.

— Nowa ustawa o związkach zawodowych została przyjęta przez Izbę gmin z poprawkami, które wniosła do ustawy Izba lordów.

— „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Rokowania w sprawie długu tureckiego doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Turcja oświadczyła, gotowość płacenia procentów od długów do wysokości 62 proc. całej sumy dłużnej.

— Rada ministrów mianowała posła socjalistycznego Celmsa prezydentem Rady Banku łotewskiego.

— Według ostatecznych obliczeń, liczba rannych policjantów podczas starć we Wiedniu, wynosi 519 osób, z czego ciężko rannych jest 84.

— Specjalna komisja reorganizacyjna, pracuje obecnie nad sprawą reorganizacji magistratu warszawskiego. Komisja ta opracować ma wnioski w sprawie uprawnień i uproszczeń całego aparatu administracyjnego magistratu.

— Minister Kwiatkowski wyjeżdża w dniu 2. sierpnia do Gdyni, aby wziąć udział w wizytacji Gdyni przez Prezydenta Rzplitej.

— W dniu 1. sierpnia wyjeżdża do Rygi naczelnik wydziału dla handlu zagranicznego Reno Segetyński wraz z radcą ministerjalnym Geppertem, aby wziąć udział w rokowaniach w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Łotwą.

—:::—

Na drodze do wznowienia rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 28. 7. (Pat.). „Deutsche Allg. Zeitung" donosi, że zbliżenie osiągnięte w rokowaniach dyplomatycznych między posłem Rauscherem a rządem polskim w sprawie osiedleńczej, nastąpiło na skutek ustępstw uczynionych ze strony niemieckiej.

Niemcy — oświadcza dziennik — starają się uczynić wszystko, coby mogło w sensie uchwały międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie, ułatwić zawieranie traktatów handlowych na jak najszerszej podstawie, chcąc w ten sposób umożliwić rozwój stosunków handlowych w krajach środkowo-europejskich.

Daudet stawia warunki powrotu swego do więzienia.

PARYŻ, 29. lipca. (Pat.) Action Francaise ogłasza list otwarty Daudeta, do ministra Barthou. W liście tym Daudet przypomina, że zaaresztowany został bezpośrednio po złożeniu przez niego nowych skarg z powodu fałszywych zeznań w sprawie śmierci syna.

Następnie Daudet oświadcza, że gotów jest powrócić do więzienia, jeżeli 1. jego skarga będzie wzięta pod uwagę, 2. śledztwo przeprowadzone będzie lojalnie, i że będzie ono wolne od wszelkich przeszkód. Daudet dorzuca, że śledztwo wtedy tylko będzie mogło być prowadzone w sposób swobodny, gdy podczas jego trwania zamięszani w tę sprawę wyżsi funkcjonarjusze bezpieczeństwa publicznego będą do dyspozycji władz państwowych.

Losy Muraszki.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" otrzymał następujący list od Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza:

W tej chwili przeczytałem informację z dnia 25. lipca b. r., pod tytułem: „Muraszko cierpi na silny rozstrój nerwów itd.". Nie zaprzeczając faktu istnienia teroru ze strony komunistów — w stosunku do mojej osoby — i to od chwili wypadków pod Stołpcami, jednakże muszę treść wyżej wymienionej informacji pod pewnym względem sprostować. Przedewszystkiem zaznaczam, że nikogo nie boję się i najspokojniej jeżdżę po Polsce — poszukując pracy i chleba, czego — jednak — dotychczas nie znalazłem. Rozstrój nerwowy, na który od pewnego czasu cierpię, jest wynikiem 25 miesięcy więzienia w warunkach, bardzo ciężkich, nie wyłączając głodu, chłodu, prowokacji i szykan ze strony niesumiennych funkcjonarjuszy więziennych, oraz teroru bolszewickiego.

Wyleczyć się z choroby nerwowej — nie mogę choćby z tego względu, że brak mi środków — nietylko na lekarstwa, lecz i na życie i dotychczas żyję tylko ze sprzedaży pozostałych rzeczy, jak ubranie etc., nawet jedyny rewolwer, który posiadałem, dla samoobrony, zmuszony byłem sprzedać w Wilnie, aby uzyskać środki na zakup biletu kolejowego do Baranowicz, gdzie i dotychczas przebywam u swego — jedynego w Polsce przyjaciela — pana Hilarego Witkowskiego.

Życie, w obecnej mojej sytuacji, jest tak ciężkie, że niejednokrotnie myślę o samobójstwie i tylko wzgląd na to, że jestem wierzącym katolikiem wstrzymuje mię od rzucenia się pod koła pociągu; natomiast, jak zbawienia, oczekuję rewanżu i kuli bolszewickiej, która zwolniłaby mię od nędzy i zbytecznych upokorzeń. Pomimo wszystko, postępku swego nigdy nie żałowałem i nie żałuję. — Bo jakby nie było — na świecie jest dwóch wielkich łotrów mniej, a inni obawiają się pójść za ich przykładem.

Niech żyje Polska, potężniejsza i sprawiedliwsza, a przedewszystkiem mądrzejsza.

Czołem!

S. Muraszko.

Polityka Niemiec w oświetleniu francuskiem.

„Der Tag" ogłasza wywiad swego korespondenta paryskiego z sen. de Jouvenelem na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Na zapytanie korespondenta, czy możliwe jest zaspokojenie niemieckich roszczeń terytorjalnych na wschodzie w drodze pokojowej, senator de Jouvenel odpowiedział:

„W Niemczech kładzie się zbyt wielki nacisk na kwestje terytorjalne. Przyszłość Europy i pokoju zależy jednak nie od tego, czy ten lub ów pas terytorjalny należy do jednego czy drugiego państwa, lecz

OD POGŁĘBIENIA POCZUCIA SOLIDARNOŚCI

i wspólnych interesów między wszystkiemi narodami europejskiemi. Poruszenie sprawy niemieckich granic wschodnich podobnie, jak poruszenie sprawy przyłączenia Austrji do Niemiec musiałoby wywołać wielki niepokój. Musimy stan obecny przyjąć jako rozwiązanie ostateczne, w przeciwnym bowiem razie utrzymanie pokoju stanie się niemożliwe".

Na zapytanie korespondenta, czy takie rozwiązanie prowadzi w konsekwencji do Locarna wschodniego, senator odpowiedział:

„Locarno, jako próba załatwiania problemów europejskich w drodze wspólnego porozumienia między państwami oznaczało wielki postęp w polityce. Niestety, jak to otwarcie stwierdził już w parlamencie belgijskim Vandervelde, nie załatwiona została dotąd niebezpieczna dwuznaczność odnośnie do niemieckich granic wschodnich. Niemcy popełniły wielki błąd, gdy równocześnie ze zbliżeniem się do mocarstw zachodnich poczęły uprawiać pewnego rodzaju

POLITYKĘ REASEKURACJI W STOSUNKU DO ROSJI SOWIECKIEJ.

Liga Narodów przez przyjęcie Niemiec doznała znacznego osłabienia. Przedtem Rosja była wolna, wolnemi były też Niemcy oraz Liga Narodów, podczas gdy obecnie Rosja i Niemcy pozostały nadal wolnemi, a Liga Narodów jest skrępowana ze względu na wymaganą jednomyślność uchwał Rady Ligi. W razie ataku ze strony Rosji, akcja Ligi Narodów nie będzie mogła zupełnie wchodzić w rachubę, ponieważ oczekiwać należy, iż Niemcy w Radzie Ligi wystąpią przeciw temu.

—::—

Zeznania założyciela „Protekty" w procesie gen. Żymierskiego.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw gen. Żymierskiemu zeznawał jeden z głównych świadków dr. inż. Sakson.

Świadek zeznaje, że jest człowiekiem zamożnym, że posiada obecnie do dyspozycji 300 tys. zł. Z generałem Żymierskim zaznajomił się jeszcze przed rokiem 1920, w bliższy kontakt z gen. Żymierskim wszedł od r. 1924 za pośrednictwem pos. Popiela.

W rozmowach z gen. Żymierskim, zapytywał go, jak się przedstawia u nas wyrób masek. Gen. Żymierski odesłał go do mjr. Sarnka, który udzielił mu szczegółowych informacyj. O pertraktacjach z grupą Skulskiego, świadek dowiedział się od mjr. Sarnka, iż układy rozbiły się o to, że Skulski nie chciał się angażować pieniężnie. Mjr. Sarnek polecił mu skomunikować się z Sącerem. Porozumienie odbyło się za pośrednictwem Bardskiego.

Cały kapitał zakładowy „Protekty" został wpłacony. Świadek miał udział 200 tys. zł., czyli 40 proc. Sprawę załatwienia firmy załatwiano łącznie z departamentem II. min. spraw wojsk.

Kwiecińskiemu odstąpił on swój udział w „Protekcie", gdyż był u niego zadłużony na sumę około 18 tys. dolarów.

Inż. Sakson z kolei opowiada dzieje bankietów w restauracjach w towarzystwie gen. Żymierskiego i pos. Popiela.

W tem miejscu świadek Sakson składa zeznania, których ostrze kieruje przeciw gen. Góreckiemu, twierdząc, że w lutym 1927 r. gen. Górecki wezwał do siebie Barola, Sorugę i jeszcze jednego współwłaściciela „Protekty", który miał przyrzec, że otrzymają na nowo dostawy, które uratują „Protektę" z krytycznego położenia finansowego, jeżeli dostarczą materjałów obciążających gen. Żymierskiego, przyczem miał im zapewnić bezkarność w związku z ich rolą w owych nadużyciach gen. Żymierskiego.

Prokurator żądał odroczenia zaprzysiężenia do chwili ukończenia zeznań i prosił ze względu na brak materjału o odroczenie dalszych badań do soboty, w którym to dniu ma zeznawać inż. Bardski i pos. Popiel.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ.

WARSZAWA, 29. lipca. (tel. wł.) Kolegjum cukrowej komisji ankietowej wyjechało do Chodorowa, celem badania cukrownictwa. W przyszłym tygodniu rozpoczną się badania hut żelaznych na G. Śląsku.

—::—

Projekt budowy kolei podziemnej w Warszawie.

Poprzednia jeszcze rada m. Warszawy wybrała specjalną komisję, która miała zbadać sprawę budowy kolei podziemnej w Warszawie. Projekty budowy takiej kolei są już w zasadzie gotowe; należy jedynie rozpocząć studja nad podkładem geologicznym stolicy.

W związku z tymi projektami, pod pl. Saskim projektowane jest zbudowanie 3-piętrowej niewidocznej z zewnątrz stacji.

Realizacja tego projektu wymaga oczywiście dużego wkładu finansowego, ponadto również — czasu.

Warszawy europejskiej metropolji doczeka się dopiero b. młode pokolenie. To muzyka dalekiej przyszłości.

Miljon złotych na budowę domów dla bezdomnych.

WARSZAWA, 29. 7. Bank Gospodarstwa Krajowego wpłacił do kasy miejskiej 1 miljon zł. na poczet 2-miljonowej 6 proc. pożyczki na budowę domów i schronisk dla bezdomnych w Warszawie. Kredyt powyższy pochodzi z sum rządowych, przeznaczonych specjalnie na ten cel. O wypłatę drugiego miljona magistrat wystąpił do Banku przedstawiając odpowiednią uchwałę nowej rady miejskiej.

Magistrat już rozpoczął roboty związane z budową domów dla bezdomnych na Grochowie. Nadto wyasygnował z własnych funduszów 100.000 zł. Czerwonemu Krzyżowi na budowę baraków na Żoliborzu Baraki te zostały wybudowane i są już obecnie zamieszkałe.

Unja cłowa Czechosłowacji z Austrją?

BERLIN, 29. 7. „Vorwärts" donosi: Jak dowiadujemy się, rząd praski w porozumieniu z Francją zaproponuje w jesieni Austrji zawarcie unji celnej. Austrja dzięki temu uzyskałaby łatwy i pewny zbyt swych produktów przemysłowych i miała zabezpieczony dowóz tanich artykułów żywności. Pod względem politycznym unja ta miałaby wielkie znaczenie, gdyż przekreślałaby plany propagatorów połączenia Austrji z Niemcami.

WIEDEŃ, 29. 7. O powyżej wspomnianym planie rządu czechosłowackiego tutaj dotychczas nie wiadomo i dlatego uważają go za mało prawdopodobny.

Sztuczny rad wynaleziony przez kobietę.

Stefanji Marazineanu, Rumunce, przebywającej w Paryżu, udało się dokonać senzacyjnego wynalazku, który wywołał wielkie zainteresowanie wśród uczonych. Mianowicie p. Marazineanu udało się uczynić zapomocą promieni słonecznych cały szereg metali radioaktywnemi.

Młoda uczona była asystentką p. Curie-Skłodowskiej. Po dłuższej pracy w jej instytucie paryskim zwróciła się ona do astronomji i pracowała w największem obserwatorjum Francji w Meudon.

Odkrycie naukowe uczonej Rumunki polega na tem, że pewne metale, zwłaszcza ołów w specjalnych warunkach, stają się pod wpływem promieni słonecznych radjoaktywne i wykazują, choć w mniejszym stopniu te same właściwości, co uran, thorium i inne. Tak zmieniony ołów wysyła promienie, których pewna ilość ma właściwości promieni Rentgena, tylko w silniejszym stopniu.

Odkrycie to ma przedewszystkiem daleko idące znaczenie teoretyczne. Już oddawna przypuszczano, że w płynnym żarze kuli słonecznej tają się siły radjoaktywne; odkrycie p. Marazineanu potwierdziło te przypuszczenia. Ważniejszy jest jednak fakt, że udało się poraz pierwszy otrzymać w laboratorjum radjoaktywność. Jak wiadomo, rad ulega powolnej przemianie. Wydziela z siebie atomy helu i kończy wreszcie jako rodzaj ołowiu. Przemiana ta jest jednak niebywale powolna. Trwa około 1700 lat. Przy procesie tym traci się ogromnie wiele energji. Energja potrzebna do całkowitej przemiany jednego grama radu równa się mniejwięcej takiej, która jest potrzebna dla doniesienia na wysokość trzydziestu metrów, parowca ważącego 50 tysięcy tonn.

Odkrycie p. Marazineanu zdaje się umożliwiać odwrócenie tego procesu, przemieniając ołów z powrotem w ciało radjoaktywne.

Drożyzna przed rokiem — a dzisiaj.

Jeden z dzienników warszawskich zebrał szczegółowo dane, dotyczące **wzrostu drożyzny za czas od 1 maja 1926 do 1 lipca 1927.** Dane te dają obraz następujący — dotyczący oczewiście tylko Warszawy:

	1 maja 1926	1 lipca 1927
1 kg. mięsa wołowego	2·10 zł.	3·10 zł.
1 kg. ziemniaków	0·12 „	0·12 „
1 kg. chleba	0·44 „	0·65 „
1 kg. masła	5·20 „	5 60 „
1 kg. mąki	0·90 „	1·10 „
1 kg. cukru	1.28 „	1·45 „
1 kg. słoniny	2·80 „	3·80 „
1 kg. wędliny	4 00 „	5 60 „
1 litr mleka	0·34 „	0·45 „
1 tonna węgla	42·00 „	5[illegible]·00 „
1 jajko	0·10 „	0·16 „

Średnio rodzina złożona z 3 osób wydawała dziennie w maju 1926 roku 4 do 4 i pół złotego, obecnie wydaje 7 do 7 i pół złotego dziennie. **Wydatki więc wzrosły o przeszło 50 procent.**

Oto są skutki polityki gospodarczej p. Niezabytowskiego! Drożyzna wzrosła w sposób przerażający, a **płace robotników i urzędników nie dotrzymały kroku temu wzrostowi.** Niepohamowany wywóz produktów rolnych i brak walki z drożyzną, to **śmiertelne grzechy** obecnego rządu.

—:::—

Sowiety o niepowodzeniach bolszewizmu w Chinach.

MOSKWA. (Ceps.). — Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej opublikował w tych dniach obszerny komunikat, dotyczący obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie. W komunikacie tym stwierdza się, że w układzie sił rewolucyjnych w Chinach zachodzą obecnie daleko idące zmiany, że

REWOLUCJA CHIŃSKA PRZEŻYWA W CHWILI OBECNEJ CIĘŻKI KRYZYS,

że wreszcie chińska partja komunistyczna w czasach ostatnich popełniła szereg błędów.

Za wszystkie niepowodzenia bolszewików na Dalekim Wschodzie winę ponoszą komuniści chińscy, względnie kierownicy chińskiej partji komunistycznej:

„Obecne kierownictwo chińskiego stronnictwa komunistycznego, — czytamy w komunikacie Kominternu, —

POPEŁNIŁO W OSTATNICH CZASACH SZEREG WIELKICH BŁĘDÓW".

Zdaniem Kominternu, chińska partja komunistyczna powinna była okazywać więcej aktywności w kierunku przygotowania kadrów armji klasowej, t. j. powinna była więcej uwagi poświęcać sprawie uzbrojenia mas robotniczo-włościańskich. Tego wszystkiego jednakże nie zrobiono. Poszczególni leaderzy komunistów chińskich rzucali na pierwszy ogień przestępcze z punktu widzenia Kominternu hasła, a mianowicie: „pogłębienie rewolucji nastąpić powinno dopiero po jej rozszerzeniu". albo: „najpierw Pekin, a później dopiero rewolucja agrarna". Doszło wreszcie do tego, że centralny komitet wykonawczy chińskiego stronnictwa komunistycznego zgodził się na rozbrojenie robotników.

Komintern domaga się wobec tego, by kierownictwo chińskiej partji komunistycznej niezwłocznie naprawiło wszystkie błędy w szczególności zaś żąda: by komuniści chińscy wystąpili z rządu uchańskiego (według ostatnich telegramów sowieckich z Dalekiego Wschodu żądanie to zostało już spełnione), by złożono specjalną deklarację w przedmiocie ukarania wszystkich tych, którzy stosowali represje wobec rewolucyjnych chłopów i robotników, żeby dalej wzmożono robotę komunistyczną w masach chińskich, które należy przygotować do decydujących czynów, żeby wreszcie stworzono nielegalny aparat bojowy chińskiej partji komunistycznej.

Jak widać, Komintern nie zamierza na razie w Chinach kapitulować, lecz wręcz przeciwnie — postanowił przejść do ostrzejszych form walki na „chińskim froncie rewolucji".

Jak p. inspektor pracy we Lwowie pojmuje swoje obowiązki?

Od dwóch tygodni trwa strejk robotników stolarskich we Lwowie. Komitet streikowy robotników wraz z sekretarzem Okr. tow. Kusznirem odnieśli się do kompetentnych władz. celem zawarcia umowy zbiorowej i tem samem zlikwidowania strejku. Ale od czego jest komisarz rządowy cechu stolarzy p. Zirin? Pan ten razem z p. hofratem Nawratilem używają nowej sztuczki, ażeby nie dopuścić do umowy zbiorowej. Panowie ci zwołali na czwartek dnia 28. lipca p. p. majstrów którzy zaofiarowali robotnikom 15 procent podwyżki w 6 albo 8 pracowniach, a reszta robotników w liczbie przeszło 300 ma wrócić do swych warsztatów i z pokorą przebłagać swych pracodawców, ażeby raczyli łaskawie ich z powrotem przyjąć do pracy.

P. Zirin jako obecny komisarz a dawniejszy przełożony cechu, chce w ten sposób swą nadwątloną reputację naprawić wśród biedoty majsterskiej.

Pan hofrat zamiast zorganizować Inspektoraty pracy w jego okręgu przynajmniej na taką modłę jakie są w kraju, wtłoczył cały urząd w dwóch ciasnych pokoikach we własnej kamienicy, i do niedawna na cały okręg zatrudnionych było trzech inspektorów obwodowych, którzy mieli trzy odrębne referaty.

I jak wobec takich stosunków może tu być mowa o odpowiedniem funkcjonowaniu Inspektoratu pracy?

Robotnicy tak lwowscy, jak i w okręgu mają dość tych stosunków i wszelkiemi środkami będą się starać ażeby zmienić dotychczasowy stan rzeczy.

Dziś w całej Rzeczypospolitej zostali uznani reprezentanci robotników t. j. sekretarze Zw. Zaw. tylko p. hofrat Nawratil razem z komisarzem cechu stolarzy nie uznają sekretarzy Zw. Zaw. i wykluczają ich od udziału w pertraktacjach.

Charakterystyką zachowania się p. inspektora Nawratila mogą być słowa wypowiedziane przez niego do sekretarza Okręgowego Zw. Zaw. podczas pertraktacji: „Ja pana nieznam, pan jesteś mi tu niepotrzebny".

A teraz co powiedzą na to władze?

Tysiąc ludzi zginęło w powodzi.

LONDYN, 29. 7. Donoszą o wielkich powodziach w Indjach. Rzeka Bramaputra wystąpiła z brzegów i zalała ogromne połaci kraju. Zginęło do 1000 ludzi, liczne połączenia kolejowe przerwane.

Wiec kolejarzy.

Chodorów, w lipcu.

Dnia 25. bm. odbyło się tu Zgromadzenie kolejarzy, zwołane przez Blok Komunikacyjny ZZK. i ZZM. w sali Sokoła, przy udziale 156 członków.

Przewodniczył kol. Sowiński, sekretarzował kol. Stasina.

Referat na temat powstałego konfliktu między delegacją Bloku Komunikacyjnego, a min. Romockim, wygłosił tow. Wróbel objaśniając zebranym incydent ten wszechstronnie.

Następnie kol. Wróbel zdał sprawozdanie z odbytej konferencji, zwołanej na dniu 22. bm. przez Zarząd Okręgowy ZZK. przy udziale wszystkich reprezentantów ZZK. i ZZM., oraz z przebiegu Zgromadzenia kolejarzy odbytego dnia 24. bm. we Lwowie, a w szczególności z referatu tow. posła Hausnera.

Przewodniczący prezes kol. odczytał najnowszy okólnik, przysłany z Zarządu Głównego w sprawie wznowienia konferencji, poczem uchwalono rezolucję protestującą przeciw ukróceniu atrybucji Związków Zawodowych przez ministra komunikacji, oraz domagającą się przyznania minimalnych żądań, przedłożonych Min. Kolei przez ZZK. i ZZM. i natychmiastowego uruchomienia mnożnej, wydania pragmatyki służbowej dla wszystkich pracowników kolejowych, stworzenia ubezpieczenia na wypadek choroby, wydania noweli do ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych i t.

VI. Doroczny Zwyczajny Zjazd Legjonistów Polskich

Zarząd Okręgu Lwowskiego Związku Legjonistów Polskich komunikuje:

VI. Doroczny Zwyczajny Walny Zjazd Legjonistów Polskich odbędzie się w Kaliszu, dnia 6. i 7. sierpnia b. r. Komendant Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski przybędzie na Zjazd i wygłosi doniosłej treści polityczny odczyt.

Na pokrycie kosztów Zjazdu każdy delegat i uczestnik opłaca za kartę uczestnictwa zł. 7 i otrzymuje za to kwaterę i nocleg, oraz żywność żołnierską z kotła przez czas Zjazdu. Legitymacje zjazdowe będą wydawane na miejscu w Kaliszu. W drodze powrotnej obowiązuje 66-proc. zniżka kolejowa. — Urzędy państwowe otrzymały z Ministerstw odnośne zarządzenia, by koledzy-legjoniści urzędnicy i pracownicy mogli otrzymać krótkoterminowe urlopy na Zjazd. Uczestnicy Zjazdu korzystać będą z bezpłatnych kwater w budynkach szkolnych i koszarach wojskowych, jednak bez pościeli i nakrycia, należy przeto zabrać z sobą koce.

Odjazd delegatów i uczestników do Kalisza ze Lwowa w czwartek dnia 4. sierpnia o godz. 16.05 (4.05) po południu z Dworca Głównego.

Bliższych informacji udziela w godzinach wieczornych Sekretarjat Związku Legjonistów, Piekarska 53, tel. 40—10, gdzie winni również rejestrować się wyjeżdżający na Zjazd ze Lwowa.

Niniejsze Zarząd Okręgu Lwowskiego Związku Legjonistów Polskich Ziemi Czerwieńskiej, podaje do wiadomości Zarządom Oddziałów, Członkom Związku Legjonistów, P. O. W. i Zw. Strzeleckiego, oraz sympatykom, którzy mogą brać udział w Zjeździe w Kaliszu.

—:::—

Uroczystości we Lwowie z okazji 14-tej rocznicy Czynu Zbrojnego Legjonów Polskich

W sobotę, dnia 30. lipca o godz. 7-mej wieczór: Zebranie towarzyskie w sali Ochotniczej Straży Pożarnej, ogród Kościuszki, I. p.

O godz. 8-mej wieczór uroczysty capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych.

W niedzielę, dnia 31. lipca, o godz. 7-mej rano uroczysta pobudka orkiestr wojskowych i cywilnych. O godz. 12-tej przed południem Uroczysta Akademja w sali ratuszowej. Wstęp wolny.

O godz. 3-ciej popołudniu: Festyn strzelecki na „Świtezi".

Jednocześnie w niedzielę, dnia 31. lipca, na ulicach miasta doroczna zbiórka uliczna na fundusz wdów i sierót po legjonistach. Do wolnych datków na wzniosły cel upraszamy ofiarną Publiczność miasta Lwowa.

Zarząd Okręgu Lwowskiego Związku Legjonistow Polskich Ziemi Czerwińskiej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 lipca.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro Quo“.
Niedziela, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro Quo“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK i „MARYSIENKA“: Jej ojciec.
„LEW“: Intryga księżnej Dimitrescu.
„APOLLO“: Nędznicy.
„PALACE“: Czarny raj i liść figowy.
„FATAMORGANA“: Tragedja nowoczesnej Panny.
„CHIMERA“: Na strunach zmysłów.
„ROCOCO“: Variete:
„NOWOŚCI“: Kobiety na sprzedaż.

—:::—

NA PROGRAM (dziś i jutro w niedzielę) dwóch ostatnich pożegnalnych wieczorów teatru „Qui — Pro — Quo“, który po jutrzejszem przedstawieniu opuszcza nasze miasto, złożą się najulubieńsze szlagierowe numery, dające przegląd wszystkich dotychczasowych rewji.

OPERA I OPERETKA w sierpniu w Teatrze W. Po miesięcznych wywczasach artyści opery i operetki zjeżdżają z dniem 1. sierpnia, aby podjąć w dalszym ciągu pracę artystyczną, która zarazem będzie już przygotowawczą do przyszłego nowego sezonu. W dziale operowym ukaże się jako premiera, przepiękna opera Kajetana Donizettiego: „Don Pasquale“, w dziale operetki graną będzie najnowsza świetna operetka R. Benetzkyego: „Adieu Mimi“. Nadto w przygotnowaniu jest wznowienie przecudnie melodyjnej operetki Jana Straussa: „Baron Cygański“, która wykonaną będzie siłami operowemi i operetkowemi.

—:::—

KANIKUŁA I PRAGNIENIE WŁAMYWACZY UGASZONE W PIWNICY AGIDA. Właściciel restauracji przy ul. Gródeckiej pod l. 62, Jakób Agid, przeżył wczoraj przy obecnej kanikule gorącą „łaźnię“. Wątpliwą tę przyjemność urządzili mu jacyś włamywacze, którzy zapewnie niejednokrotnie gasili pragnienie w jego lokalu. Obecnie widocznie zabrakło im floty na „piwko“ i inne trunki, przeto postanowili tym razem bezpłatnie uraczyć się na koszt Agida. W tym celu wczoraj w nocy wyłamali kraty w oknie piwnicy, poczem dostawszy się do środka skradli 60 flaszek zaopatrzonych w etykiety „wino tokajskie“, 10 flaszek spirytusu denaturowanego i kilkadziesiąt flaszek piwa, łącznej wartości 400 zł. Mieli oni jakieś osobliwe szczęście, gdyż zdołali unieść niespostrzeżenie ten łup dość dużych rozmiarów w tak ruchliwej ulicy.

Poszkodowany przypuszcza, iż złodzieje po wysuszeniu flaszek z winem i piwem zaglądną do flaszek ze spirytusem a wtenczas „trafi kosa na kamień“ czyli spotka ich zasłużona kara, jako że napój ten jest trujący i niejednego już opoja pozbawił życia. Chociaż to słaba nadzieja, jednakowoż restaurator czeka cierpliwie, aż „przyjdzie „kreska na Matyska“ gdyż i tak nic innego mu nie pozostało do czynienia.

UJĘCIE MORDERCY I RABUSIA. W nocy na 19. b. m. na gościńcu między Tartakowem a Skolem został zamordowany cięciem siekiery w głowę S. Kowalczuk, który zarzemnął się w budce, gdzie odbierał myto drogowe. Rabuś skradł swej ofierze 96 zł. i zbiegł z łupem. Policja ustaliła w śledztwie, że zbrodni dokonał niejaki Iwan Nowosad, zam. w Terscu, gdzie go też aresztowano. Opryszek przyznał się do winy, i został odstawiony do sądu.

SZYBY ZBITE PRZEZ GRAD WINIEN WSTAWIĆ WŁAŚCICIEL REALNOŚCI. Towarzystwo Ochrony lokatorów i sublokatorów wniosło memorjał do województwa z żądaniem, ażeby magistrat przeprowadził na koszt kamienicznków tak wstawienie szyb zbitych przez grad, jakoteż inne adaptacje, które kamienicznicy przeprowadzić nie chcą. Ustawa bowiem obowiązuje właścicieli realności do utrzymywania domu w stanie zdatnym do użytku. Kamienicznicy muszą przeto zwrócić lokatorom poniesione przez nich koszta za wstawienie szyb jakoteż za inne dokonane adaptacje.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Podczas jazdy wozem tramwajowym w ul. Leona Sapiehy skradziono mieszkańcowi z Wołkowysk, pod Grodnem, Edwardowi Andraszkowi, walizę z bucikami, bielizną, oraz innemi rzeczami.

Julja Faleksa, rodem z Krakowa, aresztowała policja za kradzież ubrania i bucików na szkodę St. Chowańca zam. przy ul. Franciszkańskiej.

Z sali sądowej.

ZE WSI „SIELSKIEJ, ANIELSKIEJ“.

Niełatwo obecnie przeżywać nastroje sielankowe, po wsiach na łonie przyrody, gdyż objawy zdziczenia, można obserwować wśród wieśniaków na równi z rozbestwieniem instynktów po miastach. „Majchry“ i rewolwery są obecnie często przy robocie podczas wyrównywania porachunków przez wiejskich parobków.

Jedna z podobnych scen rozegrała się 3. czerwca b. r. w Oleszycach pod Lwowem. Podczas wynikłej bójki, 17- letni Wojciech Krasiński, zaatakował starą żelazną luśnią od wozu swego kolegę Andrzeja Rapalskiego i ugodził go tak silnie w głowę, że ten padł nieprzytomny i w tym stanie został odstawiony do szpitala we Lwowie.

Wczoraj na rozprawie przed trybunałem sądu karnego zeznał jeden ze świadków, że Rapalskiego przywieziono do szpitala, lecz stan jego jest beznadziejny. Wobec tego przewodniczący trybunału r. Bajorek odroczył rozprawę, celem uzupełnienia śledztwa, w kierunku zbrodni zabójstwa.

AWANTURY I ZRANIENIA. Wojciech Piątkowski właściciel realności przy ul. Trauguta l. 23, wyjął zamek od drzwi mieszkania lokatora Benziona Nadlera zapewne aby dokuczyć i zmusić go do opuszczenia mieszkania. Nadler wpadł wówczas w pasję i ugodził Piątkowskiego żelazkiem w głowę, zadając mu poważną ranę.

N. Salondrowa, kupując borówki na pl. Teodora, oburzona paskarstwem przekupek, porwała wagę i pobiła nią Ryfkę Kober, i Manję Dornfeld, raniąc ich na ręką i głowie.

Dozorczyni realności przy ul. Piekarskiej pod l. 24, N. Hupała, pobiła kołem po głowie Wiktorję Telecką dozorczynię domu pod l. 36.

Zranionym udzielono pomocy w Pogotowiu rat.

STARUSZKA OFIARĄ HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Do Pogotowia rat. przywieziono wczoraj 70-letnią Emilję Dolinę, którą jakiś kierowca auta, potrącił, zadając jej szereg obrażeń i ran na głowie. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

DOLINIARZE W CYRKU. Swój do swego po swoje mówi przysłowie. Nic więc dziwnego że rzezimieszki czują się bardzo swojsko w atmosferze dzikich bestji cyrkowych, jako że widoki tych stworzeń, kojarzą się swojsko z ich myślowymi nastrojami pozatem mają możność doprowadzać do zwierzęcej wściekłości innych widzów, których uda się im oporządzić w ścisku.

Wczoraj znów przybyła nowa ofiara tych osobników. Jest nią Leon Jawec, któremu podczas oglądania menażerji cyrkowej przy pl. Misjonarskim skradziono złoty zegarek wraz z łańcuszkiem, wartości 350 zł.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE ŁAŃCUCHOWEGO BURKA. Wczoraj podaliśmy notatkę, że pewien burek łańcuchowy nie tylko, że nie protestował ujadaniem i nie dobrał się do łydek włamywaczy, którzy okradli jego właścicielkę, lecz nawet pozwolił uprowadzić się złodziejom. Jakiś anonimowy psi przyjaciel zwrócił się do redakcji, biorąc w obronę psią wierność, przyczem jako okoliczność łagodzącą podał, iż prawdopodobnie burek ten był młody i niedoświadczony, więc dał się „uwieść“ włamywaczom kawałkiem kiełbasy. Argumenty te są po części słuszne, gdyż widzimy, iż w obecnych czasach nawet 50-letnie podwiki skracają sobie włosy i noszą kuse sukienki, udając „szesnastówki“, przyczem grają rolę, niedoświadczonych podlotków, tak udatnie, że dają się uwodzić na równi z młodemi i płochemi kobietkami. Nic więc dziwnego, że „nieletni“ burek, potknął się również i przyniósł srom rodowi psiemu, wzorując się widocznie na wspomnianych przykładach.

—:::—

— **KTO CENI SWE ZDROWIE I NERWY** komu zależy na trwałości i oszczędności obuwia, kogo zachwyca chód spokojny, elegancki i elastyczny, ten będzie nosić tylko obcasy i zelówki gumowe „Bersona“.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę, dnia 31. lipca, b. r. w sali Rady Zw. Zawodowych ul. Ossolińskich 10, odbędzie się zebranie z porządkiem dziennym: Organizacja. Początek o godz. 10. rano. O liczny udział uprasza ZARZĄD.

—:::—

Wycieczki Zarządu Głównego TUR.

W TATRY.

wycieczka wyjeżdża z Warszawy dnia 13. sierpnia wieczór, przybywa do Krakowa dnia 14-go rano; zwiedza Kraków (Wawel, Muzeum Narodowe i t. d.) wyjazd do Zakopanego po południu, przyjazd do Zakopanego wieczorem. Nocleg w schronisku T-wa Tatrzańskiego. Wymarsz 15-go, rano prawdopodobnie w 2-ch grupach.

I. dzień przez Kozią Przełęcz do Morskiego Oka.

II. dzień przez Rysy na czeską stronę do Popradzkiego Stawu;

III. dzień na szczyt „Ganku“; powrót do Popradzkiego, do Szczyrbskiego i Szmeksu (Smokowiec) nocleg pod „Kozicą“.

IV. dzień Szczyt „Lodowy“: nocleg w schronisku „Teryego“.

V. dzień przez przełęcz lodową do Zakopanego.

Marszruta może być ewentualnie zmieniona. Druga grupa planowana jest jako łżejsza (bez Ganku i Lodowego). Pozatem można sobie ułatwić wycieczkę jadąc do Morskiego Oka autobusem na własny koszt.

20-go zwiedzenie Zakopanego (Muzeum Tatrzańskie i t. d.) ewentualnie jazda na własny koszt furkami do Kościeliskiej. Wieczorem 20-go wyjazd do Warszawy.

Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Koszty 55 zł. dla niecżłonków TUR. lub PPS. 60 zł. Zapisy do dnia 5. sierpnja przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Przy zapisach należy wpłacać połowę należności.

Koszty wycieczki obejmują: przejazdy koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Utrzymanie należy liczyć od 5 do 6 zł. dziennie od osoby.

POKUCIE:

Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl od 22 do 30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 55 zł. dla niecżłonków 60 zł. Zapisy do dnia 12. sierpnia przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, w godzinach od 5 do 7 wieczorem.

—:::—

Wycieczka Młodzieży socjalistycznej w Beskid Zachodni.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce organizuje w dniach 13., 14. i 15. sierpnia r. b. wycieczkę w Beskid Zachodni (do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie poseł tow. Tadeusz Regier. Wycieczka ma na celu wzajemne zbliżenie wszystkich należących do Federacji Organizacji Młodzieży.

Zgłoszenia przesyłać należy do sekretarjatu Federacji (Warszawa, Warecka 7) do dnia 6. sierpnia roku bież.

Zbiórka uczestników w sobotę, 13. sierpnia, o godzinie 5-tej po południu przed Domem Robotniczym w Bielsku (Śląsk Cieszyński). Żywność zabierają uczestnicy na cały czas wycieczki ulgi kolejowe 33 proc. na większe odległości.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikat

WIELKI FESTYN CUKROWY Z LOTERJĄ FANTOWĄ, zabawą dla dzieci, oraz towarzyskim dancingiem i kabaretem, w niedzielę 31. lipca, 1927 r. urządza Stowarz. „Gwiazda“ na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót w ogrodzie własnym i wszystkich salach Stow. (Franciszkańska 7.) Główna wygrana 30 kg. cukru oraz setki bogatych fantów. Wesoły i atrakcyjny program. Komitet w kostjumach. 2 orkiestry. Wstęp od osoby 50 gr., dzieci w towarzystwie rodziców wstęp wolny. Zaproszenia w Sekr. Stowarzyszenia. Początek o godz. 3-ciej popoł.

I. KONSTYTUUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE Centr. Ogniska żydowskich głuchoniemych, odbędzie się w sobotę, dnia 30. lipca, o godz. 4-lej popoł. w lokalu Lwowskiego Stow. Kupców przy ul. Hetmańskiej l. 6. II. p.

—:::—

Rozmaitości ze świata.

Prowokacyjny bal próżniaków.

Grupa emigrantów rosyjskich, mieszkających stale w Paryżu, zapowiedziała w prasie urządzenie balu publicznego, pod nazwą „Bal de la Misere Noire“ (Bal czarnej nędzy), którego oryginalną cechą miał być obowiązkowy dla wszystkich uczestników strój, składający się z łachmanów. Wstęp miał kosztować 100 franków, szampan oczywiście, jeszcze drożej, a inne rozrywki odznaczały się odpowiednio słonemi cenami. Francuskie organizacje społeczne zwróciły uwagę miarodajnych czynników oficjalnych na niestosowność takiego parodjowania nędzy ludzkiej, zwłaszcza w obecnej chwili kiedy kryzys bezrobocia daje się tak dotkliwie we znaki pracującej ludności Paryża. Władze, uznając słuszność tego protestu i obawiając się iż bal stanie się powodem burzliwych demonstracyj publicznych — zgóry zapowiedzianych — nie pozwoliły na odbycie się tej zabawy nudzących się próżniaków.

Zapóźno!

W Nowym Yorku niejaka pani Frieman otruła gazem pięcioro swoich dzieci, przyczem sama popełniła samobójstwo. Z listów, pozostawionych na stole, dowiedziano się, że przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Nieszczęśliwa strasznym swoim czynem uprzedziła los, który przygotowywał jej radosną niespodziankę. Na skutek bowiem starań znajomych władze stanowe przyznały jej pensję wdowią i pierwszy czek miał być wysłany w najbliższych dniach.

Z samochodem w nurty Niagary.

Pisma amerykańskie donoszą z Buffalo: Tłum, złożony z kilkuset osób przyglądał się bezradnie tragicznemu wypadkowi, w którym znalazło śmierć czworo dzieci polskich, gdy samochód, puszczony przez nie w ruch podczas zabawy, stoczył się w nurty Niagary z urwistego brzegu. Dwoje dzieci uratowało się, wyskoczywszy z samochodu w ostatniej chwili. Utonęło czworo w wieku od 5—11 lat.

Ojcowie tych dzieci oddalili się na chwilę od samochodu, w którym przybyli nad Niagarę z Buffalo, dla wyszukania dobrego miejsca na brzegu do łowienia ryb na wędkę. Byli o jakieś sto kroków od auta, gdy posłyszeli rozpaczliwe wołania dzieci. Zdążyli jeszcze wyciągnąć na brzeg dwóch chłopców, którzy wyskoczyli z samochodu, ale o uratowaniu reszty nie mogło już być mowy.

Zrozpaczeni ojcowie chcieli się rzucić za niemi do rzeki, też na pewną zgubę, ale publiczność z promu linkowego nad Erie, który właśnie przybił do brzegu przemocą powstrzymała ich od tego desperackiego zamiaru.

Niesamowita a prawdziwa historja

Piękne miasto francuskie Lorient przeżyło przed kilku dniami niepowszednie wrażenia.

Dyrektor jednego z największych przedsiębiorstw pogrzebowych w Paryżu niejaki Meunier, wyjechał na prowincję, celem pozakładania oddziałów, mających zmonopolizowac dochody z pogrzebów, przeprowadzonych przy pomocy krematorjów, tj. przez spalanie

Upewniwszy się, że w mieście Lorient jest wielu zwolenników spalania ciał, M. udał się do miejscowego mera, aby uzyskać zgodę jego na wybudowanie krematorjum. Burmistrz przyjął dyrektora chłodno, przyczem oświadczył mu że na razie nie może jeszcze dać mu ostatecznej odpowiedzi, gdyż rzecz wymaga głębszego namysłu, i dlatego radzi, aby p. Meunier przyjechał jeszcze raz.

Burmistrz był przeciwnikiem spalania ciał, a ponieważ miał wrażenie że Meunier chciał go przekupić w międzyczasie urządził na niego pułapkę.

Przedsiębiorczy Meunier nie przeczuwając nic złego, przybył do Lorient powtórnie i przypuszczając, że łapówą może zdziałać więcej, położył burmistrzowi na stół 3.000 franków.

Nagle stół, przy którym siedzieli, rozsunął się i przed rozmawiającymi stanął urzędnik magistracki, umówiony z burmistrzem.

Ale nie koniec na tem: w tej samej chwili otworzyły się drzwi, z za których wyszli dwaj robotnicy, niosący drewnianą trumnę i policjant. Stróż bezpieczeństwa oświadczył krótko p. Meunier, że jest aresztowany, a obaj robotnicy, obezwładniwszy przedsiębiorcę pogrzebowego, skrępowali go sznurami, włożyli do trumny i ponieśli przez ulicę.

Pan Meunier krzyczał na cały głos, wzywając pomocy, ale daremnie, gdyż urzędnicy policyjni byli dokładnie o wszystkiem poinformowani, zaś burmistrz nakazał im bierne zachowanie się na widok przenoszonej trumny.

Robotnicy zanieśli p. Meunier do więzienia i pozostawili w jednej z cel, odkrywając wieko trumny.

Po upływie 48 godzin ukazał się w drzwiach celi dozorca więzienny, który powiedział p. Meunier, że przychodzi, aby go uwolnić, ponieważ odsiedział już zasłużoną karę.

„Żywy trup“ udał się natychmiast na kolej i odjechał do Paryża, skąd wystosował do sądu w Lorient skargę przeciwko burmistrzowi. Burmistrz zaś wniósł skargę przeciwko p. Meunier o przestępstwo przekupstwa.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.